

Stobrawa może być wzorem dla innych

Jeśli uda się w najbliższym czasie renaturyzować choć fragment rzeki, będzie to przełom w przywracaniu naturalnego charakteru dolin rzecznych w Polsce.



Naturalny charakter doliny Stobrawy, z zakolami rzeki i bujną roślinnością na brzegach, zwiększy jej atrakcyjność turystyczną.

Właśnie na renaturyzacji rzeki Stobrawy, przynajmniej na jakimś odcinku, szczególnie nam jako stowarzyszeniu zależy - mówi Tomasz Paluch, prezes Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Dolina Stobrawy”. - Chcielibyśmy to realizować razem z urzędem marszałkowskim, klubem przyrodników, może z jakimś jeszcze dużym partnerem. To jest otwarta sprawa. Będziemy razem szukać pieniędzy, które można by na ten cel pozyskać.

Żeby tak się stało, Komisja Europejska musi ogłosić konkurs, potem trzeba napisać wniosek, otrzymać pieniądze, wydać je i rozliczyć. Proces długi i skomplikowany.

Krokiem, który już udało się wykonać, są zakończone pionierskie, pilotażowe badania Stobrawy i będąca efektem tych prac książka „Ochrona i odtwarzanie naturalnego charakteru rzek i dolin rzecznych na przy-

kładzie rzeki Stobrawy” - efekt współpracy stowarzyszenia i urzędu marszałkowskiego.

- Jako stowarzyszenie byliśmy prekursorami mówienia o Stobrawie i jej problemach - dodaje prezes Paluch. - Współpracowaliśmy z urzędem marszałkowskim na wszystkich etapach. Podobne badania, o czym mówi ramowa dyrektywa wodna, powinny zostać wykonane na wszystkich rzekach po 2015 roku. Dlatego na badaniach już przeprowadzonych i na tej publikacji nie może się zakończyć. A jeśli uda się choć jeden odcinek Stobrawy przywrócić do stanu pierwotnego, będzie to służyć edukacji pracowników urzędów marszałkowskich oraz wojewódzkich zarządów melioracji i urzędów wodnych, hydrologów i przyrodników. Stobrawa ma szansę stać się w skali całej Polski dobrym przykładem.

Książka trojga autorów (Andrzej Jermaczek, Paweł Pa-

wlacyk, Joanna Przybylska) ma szansę być wzorcem na dwa sposoby: przewodnikiem, jak badanie rzek prowadzi oraz zbiorem tego wszystkiego, co na Stobrawie i innych polskich rzekach w ramach wspomnianej renaturyzacji powinno się zmieniać.

Autorzy są naukowcami, ekspertami współpracującymi z Ministerstwem Ochrony Środowiska, wykonanie publikacji zlecił im urząd marszałkowski. Opisali wymogi prawne i praktyczne ochrony i odtworzenia rzeki i doliny rzecznej, charakterystykę Stobrawy z jej szatą roślinną i rzadkimi gatunkami zwierząt, wreszcie założenia i zakładane efekty projektu takiego odtworzenia Stobrawy, by stała się przyjazna przyrodzie i ludziom.

- Stobrawa jest silnie zmieniona - objaśnia istotę renaturyzacji Tomasz Paluch. - Chodzi o to, by mogła znów wygl-

dać jak kiedyś. W praktyce oznacza to, że nie jest rowem. Rzeka powinna mieć zakola, silnie meandrować, a dzięki temu płynąć wolniej, by się nie spiętrzała, zwłaszcza przy odpływie do Odry. Trzeba stworzyć sposobność, by mogła wylewać na łąki, a nie na pola, które rozciągają się zaraz u jej brzegów. Częścią planowanego projektu powinno więc m.in. być wykupienie gruntów od rolników. Przywrócić należy zastawki i rowy, które pozwolą odpowiednio nawadniać łąki.

Prezes zwraca uwagę, że renaturyzacja nie oznacza wcale zostawienia rzeki dziko, samej sobie. Skoro na Stobrawie są młyny, trzeba zbudować przepławki, by ryby mogły omijać spiętrzenia wody. Należy sprowadzać różne gatunki ryb i roślin. Przy brzegach powinny być zadrzewienia. Drzewa zacienią ją i powodują, że rzeka nie zarasta. Dzięki temu nie jest zamulana, a jej dno się nie podnosi. ■

W tym roku nadal pomagamy

ARNOLD DONITZA, wiceprezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

- Wie pan już, jakie przedsięwzięcia Fundusz będzie finansował w 2014 r.?

- Mamy ustawy obowiązek przygotować listę zadań na nowy rok do 30 czerwca roku poprzedniego. Ponieważ samorządy nie zawsze są w stanie przewidzieć swoje plany z półrocznym wyprzedzeniem, na początku roku listę aktualizujemy. Jesteśmy już po takiej akcji. Wykaz zadań został ustalony przez zarząd. Rada nadzorcza go zatwierdzi na początku marca.



- Co zarząd zaproponował?

- Priorytety nie odbiegają od lat poprzednich. Głównym jest zapewnienie udziału własnego do zadań dofinansowanych bezwrotnymi pieniędzmi z Unii Europejskiej. Te zadania mają pierwszeństwo w otrzymywaniu pożyczek WFOŚ. Zaraz potem przychodzi zobowiązania traktatowe z zakresu ochrony powietrza i wód. Nie wszystkie są finansowane z Unii, część z własnych pieniędzy beneficjentów.



W TYM ROKU WFOŚ W OPOLU MA DO WYDANIA 235 MLN ZŁ. TO WIĘCEJ NIŻ W LATACH POPRZEDNICH

- Które zadania dotyczące ochrony wód są najistotniejsze dla regionu?

- To m.in. zgłoszone przez Hydrokom Kluczbork i Miejskie Wodociągi w Kędzierzynie-Koźlu, które planują skanalizowanie Kłodnicy i części osiedla Blachownia. Inni beneficjenci to m.in. gmina Olesno, strzeleckie Wodociągi i WiK Krapkowiec, który planuje skanalizowanie miejscowości Pietna. Gmina Strzeleczki będzie realizowała II etap kanalizacji tej miejscowości oraz Łowkovic i Komornik.

- Będziecie wspomagać regulację koryt rzek przez Wojewódzki Fundusz Melioracji i Urządzeń Wodnych?

- Tak, a ponadto budowę i modernizację wałów przeciwpowodziowych w Dobrzemiu Wielkim i Małym oraz w Borkach i na Metalchemie. Planowane jest też wykonanie dokumentacji technicznej zbiornika retencyjnego

na Osobodzie w Głogówku oraz wałów wokół Bierawy.

- Znajdą się pieniądze na usuwanie azbestu?

- Ogłosiliśmy kolejny nabór. Gminy do końca marca mogą składać wnioski, do dyspozycji będzie ponad 2 mln zł. Kilka gmin planuje stworzenie PSZOK-ów. „Czysty Region” zamierza budować Regionalną Instalację Przetwarzania Odpadów Komunalnych.

- Co z ochroną powietrza i przyrody?

- W pierwszej dziedzinie w ramach funduszu KAWKA wiele zadań dotyczy termomodernizacji obiektów użyteczności publicznej oraz budowy instalacji odpylającej w centralnych kotłowniach ciepłowniczych. Rewitalizowane będą parki w Strzelcach Op., Kędzierzynie, Skarbiszowie, Chmielowicach i Strzelcach Namysłowskich. Planowane są też nasadzenia drzew na wyspie Bolko w Opolu. ■

LISTY

Śmieci nie są sprawą wspólnoty

Od wielu miesięcy słyszymy o tak zwanej rewolucji śmieciowej, o nowym sposobie segregowania i rozliczania wywozu odpadów, o firmach, które te śmieci od nas odbierają, oczywiście, także o nowych opłatach z tym związanych.

W kalkulacjach Związku Międzygminnego „Czysty Region” przewijają się tylko dwa podmioty; on sam, ze swoją strukturą organizacyjną oraz firmy mające odbierać od nas odpady.

Przeskoczono całą fazę pośrednią, czyli mieszkańców. Zamiast tego odpowiedzialnością za sprawę śmieci cały czas pró-

buje się obciążać zarządzające wspólnotami zarządy i zarządców.

Toteż przypominam, że zgodnie z ustawą z 24 czerwca 1994 roku o własności lokali, wspólnoty i zarządy zawiadują tylko częścią wspólną budynków. Zapis z ustawy śmieciowej o odpowiedzialności zarządców i zarządców kłóci się z ustawą o własności lokali. Przecież zarząd ani zarządcza nie ma możliwości prawnej ani faktycznej sprawdzenia, ile osób zamieszkuje dany lokal, ani zweryfikowania, czy, kto i w jaki sposób śmieci segreguje.

Część mieszkań jest wynajmowana. Najemcy się zmie-

niają. Liczba osób faktycznie mieszkających jest poza kontrolą. Tymczasem - inaczej niż np. w Opolu - u nas nie żądano indywidualnych deklaracji śmieciowych od mieszkańców i właścicieli lokali.

Osobnym problemem jest sposób płacenia za odpady. Zgodnie z obowiązującą u nas broszurą „Śmieci po nowemu”, kwotę za wywóz odpadów lokatorzy budynków wielorodzinnych mają wliczoną w comiesięczną opłatę mieszkaniową. Pytam, co będzie się działo, jeśli kilku lokatorów zalega z czynszami? Kto pokryje różnicę? Czy pozostali, którzy płacą? Ale skoro już płacimy, niech-

by przynajmniej śmieci były wywożone. Tymczasem w naszej altanie śmieciowej bałagan trwa od dawna. Część odpadów się wywozi. Ale niektóre czekają od kilku tygodni leżą tam choinki.

Ostatecznie bylibyśmy gotowi - jako społeczność lokalna - własnym sumptem załatwić samochód i te odpady wywieźć, obciążając naturalnie „Czysty Region”. Okazuje się, że nie ma takiej możliwości. Odbijamy się od ściany.

Stanisław Kot, za Zarząd Wspólnoty z ul. Pionierów 2 w Kędzierzynie-Koźlu

OCHRONA ŚRODOWISKA

Dla ciepłowni i elektrowni

Elektrownie lub ciepłownie, które dostarczają energię do domów, mogą zmodernizować lub wymienić przestarzały piec lub kotłownię. Nawet do 30 proc. kosztów tych inwestycji pokryje w formie dotacji Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Należy wystąpić z wnioskiem do funduszu, przy założeniu, że minimalna kwota dofinansowania inwestycji wynosi 600 tys. euro.

Na dodatkowy nabór w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego PLO4 (2014) pn. „Oszczędzanie i promowanie odnawialnych źródeł energii”, wygospodarowano 53 mln zł. Wnioski o dofinansowanie można składać w siedzibie NFOŚiGW, a nabór potrwa do 7 kwietnia br. Nie ma znaczenia wielkość przedsiębiorstwa, lecz wielkość inwestycji, która może zostać sfinansowana do wartości nie przekraczającej 5 mln euro.

Konkurs skierowany jest przede wszystkim do przedsiębiorstw produkujących i dostarczających energię (ciepłą lub elektryczną) i ma na celu modernizację oraz wymianę źródeł ciepła. Wspierana jest również modernizacja procesu spalania lub zamiana nośnika energii. Szczególnie preferowane jest odejście od węgla na rzecz biomasy. ■